

Teatr

665 Teatr Śląski, odświeżony i upiększony po paromiesięcznym remoncie, ambitnie wystartował pod nową dyrekcją Michała Pawlickiego, wystawiając „Wesele” (piąte po wojnie w Katowicach) Reżyserował je Michał Pawlicki, scenografię opracował Krzysztof Pankiewicz.

Nie ma w tym spektaklu charakterystycznej izby wiejskiej z didaskaliów. Na scenie — porozrzucane meble. W perspektywie — ogród nawiązujący do malarskich „Chochółów” Wyspiańskiego. Zebrane razem w górze obrazy, historyczne i religijne, zwracają uwagę na treści, które wpłynęły na psychikę bohaterów. Wypowiedzi wkładane są często w usta innych postaci niż w tekście. Wymienialność, przypadkowość partnerów dialogu, w połączeniu z wielkim, gorączkowym wręcz ruchem scenicznym, przyczyniają się do „zagęszczenia” elementów tworzących charakterystykę zbiorowiska, podkreślają swoisty nastrój uroczystości. Obecni odurzają się tym nastrojem, „bajeczną kolorowością”, tak samo jak alkoholem, starają się celowo zapominać o pozaweselnej rzeczywistości. Tłum ma w sobie coś ze słynnej Gombrowiczowskiej „kupy”.

Akt I przynosi wiele bardzo dobrych, świeżych w pomyśle małych scenek i motywów.

W akcie II też jest zbiorowość, ale nie ludzi, lecz zjaw. Ukazują się one równocześnie, jak na walnym zgromadzeniu duchów. Chwył — na pewno bardzo dyskusyjny. Bo co ma wspólnego „prywatna” zjawą Marysi, Widmo, z pozostałymi duchami, prawie polskimi archetypami, wywiedzionymi z pod-

ZAGUBIONY RÓG

świadości zbiorowej? Skrócenie tekstu Hetmana, umieszczenie tej postaci w pobliżu Upiora-Szeli, sugeruje mimo woli jakieś zrównanie ich obu. A przecież ważniejszy na pewno od paraleli (związek z obcymi monarchami) jest kontrast między tymi postaciami. Zatarły się też swoiste funkcje postaci Wernyhory, „Pana-Dziada”. W przeciwieństwie do aktu I — akt II wydaje się statyczny, czuje się w nim niedostatek dramatycznego napięcia, niepokoju czy grozy.

Wreszcie — akt III, pomyślany przecież w dramacie jako zsumowanie, konkluzja poprzednich. W pewnych scenach dostrzega się wręcz rozwolekłość. Później dopiero dochodzi do głosu dramatyczność czekania weselników i drapieżna ironia wielkiego rozczarowania. Dobry pomysł: pojawienie się skacowanego Nosa, zamiast Wernyhory. I dobry, bardzo gorzki finał, kiedy Chochół — przestając śpiewać — powtarza drwiąco zdanie: „miałeś chacie złoty róg”. Zdanie to odnosi się chyba nie tyle do utraty złotego rogu, ile do pozorności jego istnienia, do utraty urojeń sugestii zbiorowej.

Realistyczna warstwa dramatu wypadła w inscenizacji Michała Pawlickiego lepiej niż poetycka, symboliczna. Odnieść można to do ukształtowania scen i postaci, do poprowadzenia dialogu (monotonia pewnych części aktu II). Nieco przesadnie jednak chyba zostało wyakcentowane owo picie weselników (gotowiliśmy wręcz uznać Chochóla za jakiegoś Super-Kaca). Wyekspozowanie przede wszystkim zbiorowości na pewno nie musiało pociągać za sobą takiego ubocznego skutku, jak niedostatek plastyczności szeregu postaci — i to pierwszoplanowych. Ale barwna widowiskowość i sarkazm spektaklu są jego walorami i sprawiają, że jest on interesującym spojrzeniem na wielki dramat polskiej zbiorowej świadomości i podświadomości.

Trudno byłoby omówić szczegółowo role bardzo licznej obsady aktorskiej. Szczególnie wyraziście wydają się zarysowane postaci mieszkańców Bronowic. Opiekunicza, sceptyczna wobec zwiadów Gospodyni — Zofia Wicińska, rezolutna i naiwna zarazem Panna Młoda (Grażyna Dyląg), pełna swojego rubasznego wdzięku Klimina (Sabina Chromińska), „honorny”, impetyczny Ciepiec (Jan Bógdoł). Nie całkiem chyba szczęśliwie wydaje się „ustawienie” w spektaklu postaci Rachel (Barbara Kobrzyńska), jak gdyby obce osobowości aktorki (przy okazji: nie wydaje się umotywowana „wędrowka” rekwizytu, czerwonego szala, od postaci do postaci). Jako Gospodarz wystąpił Andrzej Mroźewski, jako Pan Młody — Czesław Stopka, Ojca prezentował Bogdan Zieliński, Dziada — Tadeusz Sobolewicz. Dziennikarzem był Cezariusz Chrapkiewicz, Poetą — Emir Buczacki, Nosem — Roman Michalski. Role pańienek z miasta kreowały: Maria Stokowska (Maryna), Maria Rybarczyk (Zosia) i Ewa Nijaki (Haneczka), a Radczynię — Ewa Śmiałowska. Zjawy grał: Andrzej Jurczak (Chochół), Jerzy Król (Stańczyk), Michał Rosiński (Hetman), Adam Kwiatkowski (Upiór), Mieczysław Jasiecki (Wernyhora), Jacek Burton (Rycerz Czarny), Łukasz Pijewski (Widmo). W pozostałych rolach wystąpili: Marek Włodarczyk (Jasiek), Adam Kopciuszewski (Kasper), Władysław Kozłowski (Ksiądz), Maria Wilhelm (Marysia), Wojciech Górniak (Wojtek), Barbara Pohorecka-Bógdoł (Czepcowa), Oksana Szyjan (Kasia), Jerzy Kozłowski (Kuba), Janusz Dziubiński (Staszek), Wiesław Grabek (Żyd) i Zbigniew Waszkielewicz (Muzykant). Układ tańca opracowała Barbara Fijewska.

RENATA ZWOŹNIAKOWA

Stanisław Wyspiański: „Wesele”. Teatr Śląski w Katowicach, premiera — 16. XII. 1978.